

KOMUNIŚCI Á REBOURS

PIOTR KĘDZIERSKI

Aresztowanie generała Augusto Pinocheta przez londyńską policję, za osobistą zgodą Tony'ego Blaira, na wniosek sędziów hiszpańskich spotkało się z histerycznymi reakcjami polskiej prawnicy. Bardzo to niesmaczne.

Pan Aleksander Hall, pan Wołek, panowie Niesiołowski i spółka, generałowie chilijscy oraz – do pewnego stopnia – pan Adam Michnik są *oburzeni* lub *szczerze zmartwieni*. Z różnych, co prawda, powodów. Pan Hall boleje nad brakiem *grubej kreski*. Pan Wołek widzi w Pinochecie samodzielnego, niepodległościowego polityka-patriotę. Pan Niesiołowski i generałowie z Chile lamentują nad *brakiem dobrych obyczajów*. Mówi się o *zdradzie Brytyjczyków*, konserwatywnego jednak kraju. Torysi nigdy nie wydaliby „dobrego wujcia” Pinocheta jakimś hiszpańskim sędziom. Historii się nie osądza w sądach – od tego, rozumiem, mamy Opatrzność i Sąd Pokoleń. Oznacza to, że zbrodnie komunistów należy tropić, a zbrodnie antykomunistów nie. Adam Michnik nie chce *karac kata*, w imię spokoju i consensusu. Bardzo to szlachetne i mądre. Czy jednak nie trąci zbyt daleko idącą tolerancją? Czy nie jest zamianą wartości, jaką jest sprawiedliwe ściganie zbrodni, na wartość, jaką jest spokój i porozumienie? Przypomnijmy kilka faktów: reżim chilijski ma na swym koncie tortury z użyciem prądu elektrycznego, masowe egzekucje na stadionach, około 3100 ofiar śmiertelnych. Biorąc pod uwagę, ile liczyła ludność Chile, skala represji przypomina polski stalinizm. Porównanie demokratycznego wyjścia z totalitaryzmu Polski i Chile jest błędem. Adam Michnik powinien to zauważyć. Można zastanawiać się nad oceną Jaruzelskiego, co niektórzy czynią, ale Bierut czy Berman zostali już ocenieni – jednoznacznie, jak się zdaje – poza wyznawcami Urbana. Argumenty o cudzie ekonomicznym w warunkach dyktatury, zniszczenia praw związkowych, represji wobec opozycji, nieskrępowanych działań władzy są wyjątkowo cyniczne. Czekam na liberalny zachwyt nad cudem chińskim – wskaźniki rosną.

Sprawa Pinocheta ujawniła jedynie mały fragment większej całości. Prawicowi publicyści podjęli się misji odkłamania „komunistycznej” historii. Wiadomo już, że wojna przeciw Republikańskiej

Hiszpanii była szczytną walką z komunizmem. Żołnierze z Międzynarodowych Brygad byli po niewłaściwej stronie. Moskiewskie pachołki prowadziły kampanię przeciwko Wierze i Wartościom. Po słusznej stronie stał hitlerowski **Legion Condor**, żołnierze faszystowskich Włoch. Niedawno ujawnione przez dziennik „Życie” rewelacje dotyczą lewicowej agitki, jaką był obraz Picassa „Guernica”. Miasto to, którego zbombardowanie stało się symbolem faszystowskiego okrucieństwa, w rzeczywistości poniosło nieznaczące straty. Pewien był hitlerowski generał **Luftwaffe** ujawnił, że lotnictwo atakowało wyłącznie fabryki i dworzec kolejowy. Możemy mu wierzyć – podobnie pewnie walczył potem w Polsce. W ramach takiego myślenia prawicy można stać po stronie faszyzmu, jeśli tylko naprzeciw są jacyś „komuniści”, nawet jeśli wraz z demokratyczną większością lub znaczną częścią społeczeństwa. Jeśli tak widzimy historię, to największą bitwą z komunizmem była bez wątpienia bitwa stalingradzka. Czy kogoś martwi jej wynik?

Odbieranie uprawnień kombatanckich polskim żołnierzom Brygad Międzynarodowych – Dąbrowszczakom, bez względu na ich późniejszą postawę, jest dowodem absolutnego zaślepienia ideologicznego. Ponieważ chodzi o małą grupę wiekowych osób, nikt się tym nie zajmuje. Tymczasem osoby te są z honorami traktowane w samej Hiszpanii, która stara się radzić sobie z dziedzictwem trudnej historii. W Polsce wiemy lepiej, kto stał po właściwej stronie. Bardzo to niesmaczne.

Nie należy bezmyślnie żuć propagandowej papki typu *koreańskie siły postępu* i *amerykański imperializm*. Wiadomo, że znaczna część komunistycznej historii jest stronnicza i zafałszowana. Często będąc agresorem komuniści przedstawiali się jako ofiary i demokratyczno-ludowy ruch. Ale nie można bez refleksji chwalić **Franco**, **Pinocheta**, **Salazara**, afrykańskich junt i sterowanych partyzantek. Czas dwubiegunowego podziału świata zawsze angażował wielkie mocarstwa w lokalne konflikty i wojny domowe. Stany Zjednoczone przechodzą dyskusję nad ich zimnowojennymi sojusznikami i przyjaciółmi. Nie zawsze byli to demokraci. Literatura i film już od dawna mówią o amerykańskim przyzwoleniu na deptanie praw człowieka w ramach systemu własnego układu sił. A w Polsce skrajna prawica mówi tym samym, co komuniści, językiem, tylko *á rebours*. ■